

Pacyfikacja białoruskich wiosek wprawia komunistów we wściekłość. W prasie, będącej w wyłącznej dyspozycji komunistów, ukazały się historyczne artykuły (będące według ich autorów głosem społeczeństwa) wzywające do natychmiastowej rozprawy z „bestialskimi zbirami z NSZ” i organizowania Sądów Doraźnych, które by na miejscu karały tych „zbrodniarzy”. Inna sprawa, że również w samej KO NZW różnie oceniano tę akcję. Niektórzy członkowie sztabu byli przekonani, że kpt. „Bury” przekroczył rozkazy KOC. Mjr. „Kotwicz” zadecydował jednak o odłożeniu tej sprawy do wyjaśnienia po zwycięstwie.

Władze bezpieczeństwa zareagowały błyskawicznie. Na teren województwa białostockiego ściągnięto pododdziały 14 i 18 DP tworząc z nich 3 lutego – w tydzień po pacyfikacji Zań i Szpak – 6 grup operacyjnych, które pacyfikując poszczególne powiaty miały rozbić działające tam oddziały WiN i NZW. Natychmiast przystąpiły one do wykonywania swych zadań. W meldunku do KOC za okres II – 10II1946 r. K-nt Pow. „Burza” – „Kochanowski” tak opisywał powstałą sytuację:

„... Na pow. Bielsk Podlaski przybyło bardzo dużo wojska na pacyfikację terenu. Wszystkie miasta, miasteczka i osady gminne zostały obsadzone przez wojska berlingowskie. Żalugi liczą od 150-500 żołnierzy. Wojska te są w ciągłym ruchu. W terenie poruszają się bardzo szybko, okrążają wieś po wsi. Dniem i nocą przeprowadzają masowe aresztowania.

Sposub taktykę szczegółowego patrolowania terenu. Każdy z tych patroli ma przydzielony odpowiedni teren 4-5 wsi. Wskutek takiej sytuacji poruszanie się w terenie, a tym bardziej zatrzymywanie się na jakimś punkcie i na określony czas jest niemożliwe...”³⁷

W tym czasie Brygada opuściła już zagrożony teren i przeniosła się na teren pow. Wysokie Mazowieckie. Tu we wsi Szafranki około 10 lutego 1946 r. odbyła się odprawa dowództwa Brygady z K-tem Okręgu NZW mjr. „Kotwiczem”. Polecił on wszystkim oddziałom PAS-u czasowo wstrzymać działania bojowe, a oddziały do III Brygady. Oddział ten liczył 30-stu kilku ludzi. Tak wzmocniona Brygada miała przejść na spokojniejsze tereny Prus Wschodnich (obecnie woj. olsztyńskie) gdzie miała zademonstrować obecność organizacji na tych terenach.

Skierowanie III Wileńskiej Brygady NZW właśnie tam było poważnym błędem operacyjnym. W tym czasie pruskie wsie były niemal całkowicie wyludnione. Tym samym oddział pozbawiony został swego jedynego wsparcia – żywej ludności i „siatki” organizacyjnej, która dostarczała wiadomości wywiadowczych. Oznaczało to również znacznie większe kłopoty ze zdobyciem żywności, która znajdowała

37. AUOPB.

się wyłącznie w ocalałych majątkach administrowanych przez Armię Czerwoną. To z kolei oznaczało, że prędzej czy później oddział musiał ujawnić swoją obecność w terenie.

Już 12 lutego 1946 r. Powiatowy UBP w Elkku przekazał do Wojewódzkiego UBP wiadomość, że w miejscowości Rogale oddział rozbroił 2 żołnierzy 65 pal-u. Jeszcze tej samej nocy Brygada zaopatrzyła się w żywność w majątku Królowa Wieś. W pośpiechu za wykrytym oddziałem rzucono działającą na terenie powiatu grajewskiego 6 grup operacyjną. Jej dowódca natychmiast nawiązał kontakt z NKWD, której oddziały stacjonowały w tym rejonie Prus. Jeżeli na kilka dni stracono kontakt z oddziałem, to już w nocy z 15 na 16 lutego ponownie odkryto miejsce jego pobytu. PUBP w Elkku meldował centrali w Białymstoku:

„Dzisiaj w nocy o godz. 20.30 przyjechali partyzanci. Okrążyli całe Wydminy, zablokowali wszystkie ulice wychodzące z miasta, tak że posterunek jest bezradny. Zajechali na majątek Kinis-Kiris [...] Wyjechali dzisiaj rano o godz. 4-tej w kierunku Elkku...”³⁸

Wielu żołnierzy Brygady pamięta, że gdy opuszczali majątek skończyła się właśnie zima śnieżna. Zostawiali więc za sobą wyraźny ślad. Wiódł on do wsi Girsówka k. Orłowa, gdzie nad ranem oddział zatrzymał się na odpoczynek. Tego dnia służbę wartowniczą pełniła drużyna „Ładunka” z plutonu „Bitnego”. Przy obu wyłotach drogi stali pojedynczy wartownicy. Około godziny 11, gdy żołnierze przygotowywali się do śniadania, por. „Rekin” poderwał kilka drużyn z plutonów „Wiarusa” i „Bitnego” i poprowadził je w kierunku wsi Zalesie na patrol.

W tym czasie ok. 12.30 siły główne Brygady zostały nagle zaatakowane przez wojska sowieckie. W wyniku zaskoczenia – zasnął na posterunku jeden z wartowników („Żak”) i został wzięty do niewoli – do wsi wjechał samochód pancerny, który ogniem karabinów siał spustoszenie wśród partyzantów. Co prawda samochody ciężarowe z wojskiem, które za tym samochodem pancernym jechały, zostały powstrzymane silnym ogniem ale szybko uderzenie ze skrzydła przeprowadzone przez Rosjan spowodowało popłoch wśród nowo przyjeżdżących do oddziału – tuż przed wyprawą na Prusy – ochotników. Zaczęli się oni bezładnie wycofywać w kierunku Puszczy Boreckiej. Bardziej doświadczeni i opanowani partyzanci próbowali opanować sytuację, ale było już za późno. Wojsko sowieckie znajdowało się już między pierwszymi zabudowaniami wsi. Zdążono jeszcze unieszkodliwić strzałem z pancernika samochód pancerny, ale wszyscy musieli wycofywać się, gdyż wieś była już otoczona z trzech stron. Żołnierze zaczęli wybiegać z zajmowanych dotychczas domów. Były one już jednak pod silnym ostrzałem. Właśnie na

38. Telefogram PUBP w Elkku z 15.II.1946 r. Akta sądowe Adolfa Niewińskiego. APB. Kronika MO i SB.

progu swej kwatery zginął przesyty serią z cekaemu por. „Bity”. Na odsłoniętym calkowicie zboczcu góry, na której szczyt zacytowała się Puszcza Borecka, poległo ich jeszcze kilkunastu, w tym m.in. por. „Wiarus” i „Modrzew” – dowódca drużyny w plutonie „Binego”. Reszta skryła się w zbawczym lesie. Trudno ocenić straty Brygady. Żródła UB podają różne liczby – od 9 do 24 zabitych³⁹. Według naocznego świadka tych wydarzeń oficerowie mieli połamane ręce i nogi.

Patrol „Rekina” również został zaatakowany niedaleko wsi Zalesie, ale napastnicy powstrzymanym silnym ogniem powrócili do punktu wyjścia, a „Rekin” – mając jednego zabitego (Józef Kupiec, ps. „Ryszard” z Długoleki, pow. Białystok) nakazał odwrócić i słysząc za plecami odległe strzały skierował oddział do puszczy. Po trzech dniach spotkali się z blisko stuosobową grupą dowodzoną przez „Burego” i razem udali się w kierunku pow. Wysokie Mazowieckie. Natomiast kilkunastu sięcioosobowa grupa dowodzona przez wachm. „Stalowego” zmiotając w kierunku przeprawy przez Narwę naknęła się na zasadzkę na białach koło wsi Brzeziny. W czasie dosyć krótkiego starcia z KBW zginął tylko „Stalowy”. Przyczyna jego śmierci nie jest jednak jasna, gdyż są poszlaki, że został on zastrzelony w czasie walki z KBW przez jednego ze swych żołnierzy z wyroku KOC. Sprawa ta nadal jest nie w pełni wyjaśniona. Oddział szybko wycofał się po krótkiej walce zostawiając ciało dowódcy. Wrócono po nie następnego nocy. Okazało się, że nadal leżał w tym samym miejscu. Z ran wynikało, że otrzymał poszał w plecy i w szyję. Przy sobie miał jeszcze raportówkę z dokumentami organizacyjnymi, „Rekin” razem z kilkunastoma ludźmi urządzili mu w nocy pogrzeb w Laskowcu⁴⁰.

Po tej porażce mjr „Kotwicz” polecił częściowo zdemobilizować oddział. Ludzi rozesłano na „siatkę”. Również niektórych wilińaków poroszano po wiejskich kwaterach. Pozostawiono tylko 40 ludzi pod dowództwem por. „Rekina”, K-nt Okręgu wysłanych za Bug w celu nawiązania kontaktu z VI Wileńska Brygadą por. „Wiktora”. Chodziło o przygotowanie spotkania przedstawicieli Komend Okręgowych WIn i NZW, które miało doprowadzić do osiągnięcia porozumienia między obiema organizacjami, co było bardzo ważne przed zbliżającym się czerwcowym referendium. Dotychczasowe stosunki między WIn-em a NZW były bowiem fatalne.

Po blisko dwumiesięcznym pobycie za Bugiem na terenie pow. Sokółów Podlaski „Rekin” nawiązał kontakt z „Wiktorem” i w końcu kwietnia połączone oddziały znalazły się na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie. Celem ich marszu był Czerwonny Bór w pow. tomżyńskim, gdzie miało odbyć się wspomniane spotkanie. WIn mieli na nim reprezentować: inspektor na pow. Wysokie Mazowieckie i Bielsk Podlaski – mjr Stanisław Żukowski, ps. „Maciek”, por. Lucjan Minkiewicz,

³⁹ Meldunek K-nta Powiatowego MO w Olecku do KW MO Białystok. Akta sądowe A. Niewińskiego, APB, Kronika MO i SB.

⁴⁰ Relacje: „Wichury” i „Otkana”. Zbiory autora.

ps. „Wiktora” oraz ppor. Władysław Łukasik, ps. „Młot”. Z NZW mieli być: ptk. „Błękit” – nowy K-nt Okręgu (mjr „Kotwicz” został aresztowany w marcu 1946 r. i skazany na karę śmierci; wyrok wykonano), szef I Wydziału – „Dunajewski” i szef P AS-u „Bury”. Przez spłot przypadek do spotkania jednak nigdy nie doszło. Dnia 28 kwietnia 1946 r. w Niedzielę Palmową zgromadzenie kwaterowało w wsi Muzuty. W południe warty zauważyły nadjeżdżającą kolumnę wojskowych samochodów ciężarowych. Była to grupa operacyjna, która w okolicznych wioskach dokonywała rekwizycji żywności i aresztowań. Por. „Rekin” wydał rozkaz, by wszyscy się schowali. Chciał przepuścić kolumnę, aby nie zdemaskować miejsca postoju oddziału, który miał przecież znacznie ważniejsze zadanie do wykonania. Gdy samochody wyjeżdżały już ze wsi, jeden z partyzantów nie wytrzymał nerwowo i wystrzelił. Kolumna zatrzymała się natychmiast. Żołnierze zeskakiwali z samochodów i zajmowali stanowiska ogniowe. Rozgorzała walka. Obie strony kilkakrotnie atakowały. W tym czasie ciężko ranny został „Rekin”. O wyniku starcia przesądziła szarża zwiada konnego sierż. „Szczygła”, który 1 km dalej stał we wsi Chabdy. Alak „kawalerii” „Burego” wywołał poploch w grupie operacyjnej i oddział poszedł w rozsypkę. Większość wzięto do niewoli. Uwolniono też 4 aresztowane osoby, w tym kuzynkę słyńskiego „Huzara”. Żołnierzy KBW rozbrojono i rozmundurowano, natomiast 17 funkcjonariuszy MO i UB „Bury” kazali rozstrzelać⁴¹.

Oddział natychmiast odmaszerował z pola walki. Nie bardzo jednak było dokad się wycofać, gdyż było już południe, a w pobliżu nie było żadnych kompleksów leśnych, które ukryłyby przemarsz zgrupowania. „Bury” zdecydował więc, że oddziały ukryją się w niewielkim zagajniku, który napotkano po drodze. Uczyziono to w samą porę, gdyż zaraz cała okolica zarojła się od wojska. Wielokrotnie patrole KBW przechodziły obok tego lasu i nikomu nie przyszło do głowy, że jest tam ukryty duży oddział partyzancki.

Wieczorem, gdy sytuacja trochę uspokoiła się, zgrupowanie ruszyło na Grabowo. Po blisko 20-kilometrowym marszu oddziały dotarły do celu o północy. Nad ranem nadjechał wojskowy samochód, który ostrzelany przez czujki zawrócił. „Bury” znowu podjechał oddział na nogi, by jak najprędzej odskoczyć z zagrożonego miejsca. Dnia 30 kwietnia około godz. 17-tej naknęli się na gajówkę koło Śliwowa. „Bury” zarządził tu krótki postój by poprawić opatrunek rannemu w plutonie „Rekinowi”. W tym czasie, nagle, na będącą na tylnym ubezpieczeniu drużynę „Ładunka” spadła lawina ognia. To strzelała stojąca pod Śliwowem artyleria. Drużyna „Ładunka” przyduszona do ziemi została momentalnie otoczona i po kilkunastominowym boju wybita. Ci co nie zginęli dobijali się sami. Tak zginęła cała

⁴¹ Relacja „Golebia”. Zbiory autora.

towną reakcję władz bezpieczeństwa i stała się pretekstem do zastosowania represji wobec ludności (została też wykorzystana propagandowo). Natychmiast w teren wyruszyły jednostki UB, KBW, LWP i NKWD. Ściągnięto pododdziały 14 i 18 DP, LWP. Sformowano z nich szesć grup operacyjnych, wysłanych następnie do powiatów, objętych działalnością NZW. Do powiatu wysokomazowieckiego skierowano pododdziały 65 pp z 18 DP oraz 13 Samodzielny Batalion Ochrony KBW i 7 kompanię konwojową (łącznie 400 ludzi), na teren pow. bielskiego – główne siły 49 pp z 14 DP (850 ludzi), do pow. łomżyńskiego I/65 pp z 18 DP (300 ludzi), na teren pow. grajewskiego II/65 pp (300 ludzi). Na teren pow. sokólskiego wysłano 11 SBO KBW (330 ludzi), teren zaś pow. białostockiego objęty był działalnością 9 SBO KBW (do akcji skierowano 325 ludzi).¹¹⁰ W odwodzie pozostawała kompania szkolna 18 DP. Łącznie do akcji rzucano ponad 2500 żołnierzy (nie licząc funkcjonariuszy MO i UB). Już 5.2.1946 r. wspomniane grupy rozpoczęły przeczesywanie terenu wyznaczonych sobie powiatów. Aczkolwiek dowódca WBW województwa białostockiego, ppk Dembowski, uskarżał się, że UBP bardzo niestarannie przygotował wykazy żołnierzy podziemia niepodległościowego przewidzianych do aresztowania, wojsko – wspierając grupy pracowników operacyjnych „resortu” – penetrowało teren, przeprowadzało aresztowania ludności polskiej i starło się zlokalizować oddziały partyzanckie. Do 20.2.1946 r. grupy operacyjne aresztowały na terenie powiatu bielskiego 251 osób (w tym 66 „bandytów” i 22 „współpracowników”) oraz zastrzeliły 4 i ranili 1 osobę, w Wysokomazowieckiem aresztowały 11 „bandytów”, w Łomżyńskiem – 189 osób (w tym 86 „bandytów”), 4 osoby zastrzelono, a 3 raniono, w Grajewskiem – 250 osób (w tym 112 „bandytów” i 12 „współpracowników”), a 2 osoby zastrzelono. Na terenie pow. białostockiego aresztowano 58, zabito 4 i raniono 4 osoby, w pow. sokólskim zatrzymano 139 i zabito 4 osoby. Łącznie w ciągu dwóch tygodni wojsko, działające pod nadzorem UB, aresztowało blisko 900 osób, nie licząc 18 zabitych i 8 rannych.¹¹¹ Ujęci członkowie organizacji skazywani byli na bardzo wysokie, niewspółmierne kary – w celu zastraszenia społeczeństwa.¹¹² W trakcie działań w terenie dochodziło do starć z partyzantką (w powiecie łomżyńskim wojsko poniosło kilka dotkliwych porażek w starciach z oddziałem NZW „Sępa”, w Wysokomazowieckiem zaś grupa operacyjna została odparta przez oddział WIn Obwodu Zambrów). W związku z operacjami wywołanymi przez oddział „Burego”, działalność KBW województwa białostockiego osiągnęła w lutym 1946 r. największe natężenie (211 wyjazdów grup operacyjnych KBW w teren, w porównaniu z 56 wyjazdami w styczniu i 121 wyjazdami w marcu 1946 r.).¹¹³ „Bury”, nie mogąc utrzymać się w powiecie bielskim bez wdawania się

¹¹⁰ Sprawozdanie dowódcy WBW woj. białostockiego, ppk Dembowskiego, z 20.2.1945 r., CAW, Akta KBW, sygn. 1580/75/230; także *Sprawozdanie z działalności operacyjnej WBW woj. białostockiego za okres od dnia 1.1.1946 r. do 31.12.1946 r.*, podpisane przez kpt. Orwicza, CAW, Akta KBW, sygn. 1582/75/615.

¹¹¹ Tamże; *Sprawozdanie o przygotowaniach, przebiegu i wynikach operacji przeprowadzonych w woj. białostockim za okres od dnia 5.2.1946 r. do dnia 14.2.1946 r.*, kopia w zbiorach autorów.

¹¹² Np. Franciszek Łukasik i Jadwiga Trzeszczyńska z Pietkowa skazani zostali na karę dożywotniego więzienia za udzielanie gościny ludziom „Burego” i przechowanie pozostawionej przez nich broni, Akt oskarżenia i wyrok z 5.3.1946 r. w sprawie Franciszka Łukasika i Jadwigi Trzeszczyńskiej, AD UOP w Białymstoku.

¹¹³ *Sprawozdanie o działalności band i działalności operacyjnej WBW woj. białostockiego za okres od 1.1.1946 r. do 31.12.1946 r.*, CAW, Akta KBW, sygn. 1582/75/615, k. 1–7.

walki z siłami bezpieczeństwa i wojskiem, przesunął oddział w Wysokomazowieckie. Tu dołączył do niego oddział PAS tego powiatu, dowodzony przez „Stalowego”.¹¹⁴ Siły, jakimi dysponował wówczas „Bury”, stanowiły już nie pojedynczy oddział, ale zgrupowanie oddziałów PAS (około 180 świetnie uzbrojonych, choć niezbyt zdyscyplinowanych) i nie najlepiej wyszkolonych żołnierzy). Podczas pobytu na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie, w dniu 10.2.1946 „Bury” spotkał się z Komendantem Okręgu NZW „Chrobry”, który wydał mu rozkaz przesunięcia się ze zgrupowaniem na teren Prus Wschodnich. Tam, jak mylnie oceniano, miałyby warunki do przetrwania trudnego okresu zimy z dala od obław UB, bez narazania ludności powiatów bielskiego i wysokomazowieckiego na represje. Dokonana przez Komendę Okręgu NZW ocena sytuacji była zupełnie błędna. Przesunięcie tak licznego zgrupowania na wyludnione tereny pruskie powodowało kłopoty z zaopatrzeniem i pozabawiało go oparcia w siatce terenowej. Głównym źródłem zdobywania żywności były tu majątki pod zarządem państwowym, co sprawiło, że o każdym patrolu żywnościowym szedł natychmiast meldunek do władz bezpieczeństwa, tym bardziej że miejscowa ludność nie była przyzwyczajona do partyzantki, a na co dzień stykała się z bandami szabrowników i złodziei. „Bury” wykonał ten bezsensowny rozkaz, przeprawił się przez Biebrzę i przeszedł na teren Prus. Na rozkaz dowódcy oddziały „Burego” uchwyciły jednostkę LWP, co było tym łatwiejsze, że w znacznej części posiadały zdobyczne mundury. Zgrupowanie PAS NZW miało obecnie unikać akcji, zalecenie to jednak nie zostało zrealizowane. Już 12.2.1946 r. na skutek pracy agentów o kryptonimach „Zemsta” i „Kasztań” PUBP w Elku wiedział o obecności oddziałów „Burego” na swym terenie.¹¹⁵

W tym dniu oddział PAS zlikwidował koto Jurkowa trzech członków PPR, a we wsi Rogale rozbroił dwóch napotkanych żołnierzy 54 pp i zabrał zaopatrzenie z majątku Królowa Wieś. Natychmiast wystawiono w teren wojskową grupę operacyjną w sile 40 żołnierzy 54 pp i trzech pracowników PUBP w Elku; nawiązano też współdziałanie z siłami NKWD. Jednocześnie śladem partyzantów poszli agenci UB (krypt. „Zemsta” i „Krawiec”). Zadaniem wywiadowców i wojska było zlokalizowanie partyzantki. Ulatwił im to sam „Bury”. Nocą 14/15.2.1945 r. jego oddział wykonał wypad na miasteczko Wydminy w celu zdobycia zaopatrzenia. Żywność, konie i bydło zarekwirowano w pobliskim majątku Kinis-Fillis. Gdy partyzanci opuszczali Wydminy, skończyła się właśnie zarniec śnieżna. Musieli zatem pozostawić za sobą ślady.¹¹⁶ Następnego dnia zgrupowanie PAS NZW kwatrowało we wsi Jarówka (Friedrichsdeide) k. Orłowa na skraju Puszczy Boreckiej. Jak wynika ze sprawozdań PUBP, ruchy partyzantów były meldowane PUBP przez agenturę, a także przez ludność. Przed południem „Rekin” wziął kilka drużyn (około 40 żołnierzy) i poszedł z nimi na patrol w kierunku Zawad. Tymczasem wysłani w teren wywiadowcy UB zlokalizowali miejsce postoju partyzantów. Do akcji wyruszyły dwie polsko-sowieckie grupy operacyjne, w tym pododdziały

¹¹⁴ Protokół przesłuchania Ryszarda Cegielskiego w WUBP w Białymstoku, b.d., AD UOP w Białymstoku.

¹¹⁵ Sprawozdanie zastępcy kierownika WUBP w Białymstoku kpt. Kotona i kierownika PUBP w Elku ppot. Szczawińskiego, b.d., AD UOP w Białymstoku.

¹¹⁶ J. Kuliak, dz. cyt., s. 95.

wydzielone z jednostki NKWD oraz z 54 i 62 pp LWP, wsparte sowieckim samochodem pancernym. Pierwsza, złożona z 70 żołnierzy NKWD, LWP i funkcjonariuszy UBP pod dowództwem mjr. Siernuchina, kpt. Makarenki i kpt. UBP Kotona pojechała w kierunku wsi Friedrichsheide.¹¹⁷ Druga grupa w sile 50 ludzi, dowiedziona przez mjr. LWP Wojciechowskiego i ppor. UBP Szczawińskiego, udała się w kierunku Zalesia.¹¹⁸ Około południa główne siły zgrupowania NZW zostały zaatakowane przez grupę operacyjną NKWD i UBP pod dowództwem mjr. Siernuchina i kpt. Kotona. Jednocześnie grupa mjr. Wojciechowskiego natknęła się na część oddziału NZW, dowiedziona przez „Rekina”. Partyzanci „Burego” kwaterujący w Jarówce (Friedrichsheide) dali się zaskoczyć. Kolumna grupy operacyjnej mjr. Siernuchina składała się z jadącego na przedzie samochodu pancernego oraz trzech ciężarówek, załadowanych wojskiem. Sowiecki samochód pancerny został przepuszczony przez partyzanckie ubezpieczenia i zdołał wjechać do środka wsi. Wprawdzie żołnierze „Burego” ostrzelali ciężarówkę z żołnierzami przeciwnika, jednak o przebiegu boju przesądziła pancerka. Prowadzony przez jej załogę ogień z karabinów maszynowych wywołał panikę wśród partyzantów, pogłębiając przez uderzenie z prawego skrzydła plutonu NKWD. Walka miała przebieg niepomyślny dla zgrupowania PAS. W efekcie podczas bezładnego wycofywania się ze wsi przez odkryte pola do lasu partyzanci ponieśli wysokie straty. Lepiej powiodło się „Rekinowi” w potyczce pod Zalesiem. Zdołał on odetrwać się od przeciwnika, tracąc zaledwie jednego poległego. Natomiast „Bury” miał 19 zabitych (w tym dowódcą plutonu „Bihny” oraz „egzekutor” – „Modrzew”), dwóch dostało się do niewoli, ujęto też 20 wozniów. Partyzanci utracili 5 kmn, 10 pm, 9 kb, 5 pistoletów, 5 Panzerfaustów, 2300 sztuk amunicji i 24 fumantki.¹¹⁹ Straty przeciwnika były nieznaczące (według oficjalnych raportów poległo dwóch żołnierzy NKWD, a sześciu było rannych, o stratach LWP i UBP brak jest danych).¹²⁰

Uchodząc przed pościgiem, grupy „Burego” i „Rekina” spotkały się po trzech dniach. Osobno wycofywała się kilkudziesięcioosobowa grupa pod komendą NN „Stalowego”. Jedynie ta grupa sioczyła nocną potyczkę z zasadką przeciwnika koło Brzezina nad Biebrzą. Polegli wówczas „Stalowy” (J. Kulak podaje, że zastrzelili go własni żołnierze, przy czym wysuwa tezę, że dokonali tego na polecenie Komendy Okregu „Chrobry”, co wydaje się jednak mało prawdopodobne¹²¹). Po powrocie w Białostockie zgrupowanie NZW „Burego” zostało częściowo zdemobilizowane. Odesłano do domów żołnierzy z powiatowych bojówek PAS.

¹¹⁷ Opis działania bojowego grupy zwiadowczej jednostki wojskowej 24525-A podczas starcia z bandą NSZ „Burego” w rejonie Friedrichsheide [...] dnia 16.02.1946 r. podpisany przez dowódcę jednostki kpt. Kornienko i szefa sztabu por. Brankina, CAW, Akta KBW, sygn. 158075/230, k. 131–132.

¹¹⁸ Meldunek kierownika PUBP w Elku do kierownika WUBP w Białymstoku, b.d., AD UOP w Białymstoku.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Zgromadzenia sierzantki Botemotów i Safin. Podawana w relacjach partyzantów NZW informacja o znieszczeniu sztabu z Panzerfausta samochodu pancernego nie znajduje odbicia w dokumentach NKWD i WUBP w Białymstoku. Według meldunku kpt. Kornienki uszkodzony został tylko 1 samochód ciężarowy. Wg meldunku kpt. Kornienki zabitych partyzantów było 16, a nie 19.

¹²¹ J. Kulak, dz. cyt., s. 96.

Oceniając działalność oddziału PAS NZW Okregu „Chrobry” zimą 1945/1946, należy stwierdzić, że jego początkowe sukcesy, będące na ogół wynikiem inicjatywy „Rekina”, zostały wkrótce zdominowane przez masakrę, do jakiej doszło na terenie powiatu bielskiego w wyniku rozkazów „Burego”. Wydaje się, że prowadzone w ramach NZW działania „Burego” przyniosły w rezultacie więcej szkody niż pożytku, kompromitując wręcz niektórymi poczynaniami polską partyzantkę wobec ludności cywilnej. Zamiast – jak przysiało na starożytności – wzmocnić i skierować działania NZW przeciw sowieckim wojskom okupacyjnym, siłom resortu bezpieczeństwa i ich agenturze, poszedł on po najmniejszej linii oporu – stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej ludności cywilnej – w odwet za przewinienia pojedynczych osób.